

nadal w nadchodzącym stuleciu. Taka potrzeba niewątpliwie istnieje. Rządy obu krajów dały już w czasie wstępnych konsultacji do zrozumienia, że dla dobra stosunków dwustronnych zamierzają, zgodnie z sugestią Zarządu Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej, zezwolić na jej dalszą działalność, przy czym dysponowałyby ona wyłącznie rocznymi odsetkami od istniejącego i być może nieco podwyższonego przez Niemcy i Polskę kapitału. Zmusza to oczywiście do zmiany struktury kierownictwa FWPN i do skoncentrowania dotacji na kulturze i komunikacji. W wyjątkowych przypadkach można by wspierać projekty ekologiczne (ale nie inwestycje) wymagające niezwłocznej realizacji.

Europejskie perspektywy

Także nowa, „mniejsza” Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej powinna się poświęcić realizacji jakże ważnego zadania polegającego na pogłębianiu wzajemnego zrozumienia między Niemcami i Polakami. Nie wolno przy tym jednak tracić z oczu perspektywy europejskiej (czyli integracji). Jednocześnie chodzi o to, aby poszerzać wiedzę młodego pokolenia w obu krajach na temat dziedzictwa historii, wspierać je w dążeniu do prawdy, motywować do nawiązywania partnerskich kontaktów i odpowiedzialnego działania na rzecz kształtowania pokojowej i demokratycznej Europy. Nowy Zarząd Fundacji powinien wziąć to pod uwagę przy ustalaniu priorytetów swojej przyszłej pracy. Jeśli tak się stanie, to będzie to zgodne z duchem umów dwustronnych, które w znacznej mierze określały zasady przyznawania pomocy także w latach 1991-1998.

Hans-Adolf Jacobsen

Tłumaczenie: Jerzy Kałużny

RENOVABIS – DZIEŁO POMOCY KATOLIKÓW NIEMIECKICH EUROPIE WSCHODNIEJ

Powstanie, rozwój i zakres działalności organizacji

Biblijne zawołanie z Psalmu 104 *Renovabis faciem terrae* – odnow oblicze ziemi, obrane zostało za nazwę dzieła pomocy niemieckich katolików wspierających przemiany w Europie Środkowej i Wschodniej (*Renovabis – Solidaritätsaktion der deutschen Katholiken mit den Menschen in Mittel- und Osteuropa*). Powstała ona w 1993 r. z inicjatywy Niemieckiej Konferencji Biskupów i Centralnego Komitetu Katolików Niemieckich, dołączając do grupy licznych katolickich organizacji charytatywnych (*Misereor, Adveniat, Missio, Caritas*). Środki finansowe pochodzą przede wszystkim z podatku kościelnego oraz z kolekty (dwa razy w roku zbiórka we wszystkich świątyniach Niemiec przeznaczana jest na rzecz *Renovabis*) oraz z darowizn finansowych i rzeczowych, fundacji, spadków itp. Łączne wpływy osiągają sumy liczone w dziesiątkach milionów marek (66,33 mln DM w 1997). Siedzibą organizacji jest Freising w Bawarii. Jej celem jest nie tylko pomoc materialna, ale również dialog międzynarodowy i interkonfesyjny w Europie oraz refleksja nad duchowym wymiarem współczesności. Zróżnicowane ze względu na historyczne korzenie, tożsamość kulturową i religijną kraje Europy Środkowej i Wschodniej stanowią wielkie wyzwanie dla przedsięwzięć charytatywnych, edukacyjnych i ekumenicznych inicjowanych przez *Renovabis*. Skalę potrzeb najlepiej obrazuje wydana przez *Renovabis* mapa obszaru działania organizacji: złożony na trzy części arkusz w jednej trzeciej zawiera całą Europę po Ural i Kaukaz, rozwijając zaś drugie jego skrzydło uświadamiamy sobie ogrom Rosji, republik azjatyckich dawnego ZSRR aż po Kamczatkę i Wyspę Wrangla.

Praca pastoralna akcji solidarności *Renovabis* ma na celu przede wszystkim rozwijanie kwalifikacji kapłanów, członków zgromadzeń zakonnych oraz świeckich katechetów i osób zaangażowanych w pracę kościelną. Wsparcie otrzymują parafie i organizacje religijne; rady świeckie funkcjonujące przy parafiach czy instytucje propagujące społeczną naukę Kościoła. Potrzeby w tym zakresie są

ogromne nie tylko w krajach, gdzie życie religijne odradza się na nowo po latach milczenia czy prześladowań, ale także tam, gdzie niezbędne jest pogłębienie formacji w związku z nową sytuacją społeczną czy ekonomiczną, gdzie społeczeństwa stanęły w obliczu zupełnie nowych, nieznanych dotąd problemów, doświadczając nie tylko demokratycznego przełomu, ale również nieszcześćia nienawiści na tle etnicznym czy bratobójczej wojny. Spore fundusze *Renovabis* przeznaczane są również na cele edukacyjne, na stypendia i programy akademickie; są pomocą dla utalentowanej młodzieży kontynuującej kształcenie w Niemczech (np. za pośrednictwem *Katholischer Akademischer Ausländer-Dienst*), kształcą się za nie dziennikarzy oraz wspiera środki masowego przekazu: prasę i rozgłośnie radiowe. Dzięki pomocy m.in. niemieckich katolików funkcjonować mogą redakcje czasopism religijnych, wydawane są książki, podręczniki, katechizmy i modlitewniki. Zapotrzebowanie na nie jest praktycznie nieograniczone, przede wszystkim w krajach dawnego Związku Radzieckiego, gdzie religia była tępiąca na przestrzeni ostatnich pięćdziesięciu czy siedemdziesięciu lat, a obecną trudną sytuację pogłębia pauperyzacja społeczeństwa.

Ogromnym polem działalności *Renovabis*, jest „inwestowanie w kamień i cement”: budowa czy odbudowa kościołów, domów parafialnych, klasztorów oraz seminariów duchownych (ok. 25% wszystkich projektów). Pochłania ona stosunkowo największe sumy: w 1997 r. wykorzystano na ten cel 39% z ogólnej puli 58,24 mln marek. Trwale inwestycje materialne mają jednak znaczenie zasadnicze dla dalszego rozwoju wspólnot kościelnych, zwłaszcza na terenach dawnego Związku Radzieckiego. Służą dialogowi między narodami: np. „Centrum pojednania” w Lidicach koło Pragi, gdzie w miejscu masakry i deportacji z 1942 r. powstaje (dzięki inicjatywie wspólnej z Ewangelickim Kościołem Niemiec) dom opieki dla osób starych i chorych.

Projekty o charakterze charytatywnym realizowane pod patronatem *Renovabis* to pomoc materialna dla organizacji oraz instytucji opieki społecznej i szpitali, jak również doraźna pomoc w sytuacjach kryzysowych. Przykładem tej ostatniej było m.in. wsparcie udzielone powodzianom w Polsce w 1997 r. (w sumie 1,5 mln marek); *Renovabis* przekazało ofiarom kataklizmu kontenery mieszkalne, opał oraz materiały budowlane do odbudowy podwrocławskiej wsi Kotowice.

Środki gromadzone przez niemieckich katolików służą zaspokajaniu elementarnych potrzeb życiowych społeczności lokalnych w Albanii czy uchodźców i ofiar wojny na terenach byłej Jugosławii. Są pomocą w odbudowie ze zniszczeń wojennych, równolegle jednak część z nich przeznaczona jest na inicjatywy wybiegające w przyszłość: np. tworzenie tzw. szkół europejskich w Bośni, funkcjonujących w roku szkolnym 1997/1998 w pięciu miastach; było do nich zapisanych ponad 1 800 dzieci różnych narodowości i wyznań. Diecezje w Niemczech (Münster) umożliwiają również kształcenie kadry pedagogicznej na potrzeby tych szkół.

Jednak zasadniczą ideą przyswiewającą działalność *Renovabis* jest pomoc dla samopomocy: stwarzanie warunków umożliwiających samoorganizowanie się społeczności, podejmowanie odpowiedzialności za kształtowanie nowej rzeczywistości krajów Środkowej i Wschodniej Europy tak, by osiągnięta suwerenność, demokratyzacja i wolność – również religijna – nie zostały zaprzepaszczone z powodu niedostatków ekonomicznych. Dlatego niezbędnym uzupełnieniem bezpośredniej pomocy jest nawiązywanie kontaktów partnerskich między wspólnotami religijnymi i organizacjami czy społecznościami lokalnymi. Wzajemne poznanie, dialog i wymiana doświadczeń z zakresu duszpasterstwa i pracy socjalnej to najlepsze sposoby przekazywania pozytywnych i sprawdzonych wzorców życia społecznego, ekonomicznego i religijnego. Zastrzega się przy tym (nawet w zawieranych w formie pisemnej umowach partnerskich), że zakres współpracy wyklucza jakiegokolwiek aspekty polityczne. O ile kraje dawnego ZSRR czy Bałkany długo jeszcze będą potrzebowały bezpośredniej pomocy w zaspokojeniu potrzeb bytowych, to kraje Europy Środkowej, bardziej zaawansowane w reformach gospodarczych są obszarem rozwijania szerszych sieci partnerstwa, inicjatyw służących lepszemu poznaniu i niwelowaniu uprzedzeń. Przykładem tego typu akcji jest wdrażany od 1998 r. program „*Hallo Nachbar! – Witajcie sąsiedzi!*”. Powstał we współpracy z Episkopatem Polski, a w 1999 r. rozszerzonego na Republikę Czeską. Adresowany jest do księży, diakonów, członków zgromadzeń zakonnych, czy referentów świeckich, którzy za pośrednictwem *Renovabis* kierowani są

do polskich i czeskich parafii, gdzie służąc pomocą duszpasterską poznają warunki pracy Kościoła lokalnego. W relacjach z tego typu pobytu najczęściej przewija się spostrzeżenie o jakże różnym od niemieckiego zaangażowaniu wiernych w liturgię i licznym, także w dni powszednie, uczestnictwie w nabożeństwach oraz przekonanie o potrzebie tego typu wymiany w pracy na rzecz przełamania uprzedzeń i kształtowania partnerskich kontaktów między narodami. Któż bowiem, jeśli nie chrześcijanie, są powołani do świadczenia o pojednaniu i życia w prawdzie.

Podobne zadanie spełniają spotkania partnerskie organizowane w Niemczech od 1993 r., czyli od początku istnienia *Renovabis*. Uczestniczą w nich przedstawiciele wspólnot parafialnych i organizacji, zainteresowani nawiązaniem kontaktów oraz wymianą doświadczeń ze współpracy między Wschodem a Zachodem.

Kilka lat działalności *Renovabis* uczyniło organizację dostatecznie znaną na terenie Niemiec oraz środkowej i wschodniej Europy, by stała się czymś w rodzaju skrzynki kontaktowej dla wspólnot zainteresowanych współpracą. To właśnie pod ten adres trafiają propozycje współpracy od gmin i parafii z Rosji czy Bośni. Korzyści płynące z podejmowania tego typu współpracy daleko wykraczają poza wymiar materialny: jest ona okazją doświadczenia żywej duchowości, która na Zachodzie wydaje się należeć do przeszłości, natomiast przedstawiciele demokratyzujących się społeczeństw mogą przekonać się, że życie w wolności politycznej i dostatku ekonomicznym również wymaga rozstrzygnięcia trudnych dylematów codzienności. Doświadczeniem niemieckiego Kościoła szczególnie bacznie obserwowanym przez gości ze Wschodu jest udział świeckich w życiu parafii. Zagadnienie roli laikatu, tak żywo dyskutowane zwłaszcza po Soborze Watykańskim II w krajach zachodnich, zyskać może w ten sposób nowy wymiar: nie będzie już tylko dyskusją o demokratyzacji Kościoła, ale stać się może sposobem odrodzenia życia religijnego przy pomocy małych grup duszpasterskich. Wykorzystanie takiej szansy możliwe jest zarówno na zsekularyzowanym Zachodzie, jak i na Wschodzie, gdzie zaangażowanie świeckich uniemożliwiały nie tylko prześladowania, ale i wewnętrzny opór Kościoła, powodowanego obawą infiltracji, np. za pośrednictwem rad parafialnych.

Nieodłącznym, ze względu na zakres i obszar działalności, aspektem pracy *Renovabis* jest ekumenizm. Inicjowane akcje pomocy i solidarności nie zawężają się wyłącznie do Kościoła katolickiego, który przecież w wielu krajach wschodniej Europy jest pod względem liczby wyznawców mniejszościowy. Pomoc rzeczowa nie jest adresowana wyłącznie do wyznawców religii rzymskokatolickiej. Żywa jest świadomość, że dialog budować można nie tylko szczytnymi deklaracjami, ale przede wszystkim w kontaktach zwyczajnych ludzi. Element dialogu z prawosławiem jest też wyraźny podczas Międzynarodowych Kongresów *Renovabis*, na które zapraszani są wysocy rangą hierarchowie i gdzie, poczynając od 1998 r. podejmowane są starania, by ortodoksyjni oraz protestancki punkt widzenia uwzględnić w dyskusji w równej mierze, co katolicki. Pluralizm jest – obok wymiaru politycznego – również wewnętrzną cechą Kościoła. Dialog między poszczególnymi odłamami chrześcijaństwa, w Europie Wschodniej szczególnie między ortodoksją a katolicyzmem to szansa, która wraz z odzyskaniem suwerenności tych krajów nie powinna być zmarnowana. Wynika stąd jednak konieczność uznania różnorodności kultury i tradycji tak bardzo wrośniętych w historię i codzienność narodów. Podejmowane próby dialogu wykazują często rzeczy oczywiste, np. obecność po obu stronach ludzi dobrej woli ograniczonych jednak złymi doświadczeniami nietolerancji i niezrozumienia w minionych latach, a czasami nawet wiekach. Bez przełamania niezrozumienia niemożliwe jest przebaczenie: deklaracje składane przez najwyższych hierarchów znaleźć powinny odzwierciedlenie w życiu codziennym wyznawców, w parafiach czy gminach. Współpraca inicjowana przez takie organizacje, jak *Renovabis* jest znakomitą do tego okazją.

Międzynarodowe Kongresy *Renovabis*

Wolą założycieli i współpracowników jest, by *Renovabis* udzielało nie tylko pomocy charytatywnej, ale stało się forum refleksji intelektualnej służącym lepszemu poznaniu i zrozumieniu się wspólnot religijnych i społeczeństw Starego Kontynentu u schyłku trudnego wieku dwudziestego.

Służą temu przede wszystkim – obok wyżej wspomnianych spotkań partnerskich – odbywające się od 1997 r. corocznie Międzynarodowe Kongresy *Renovabis* w macierzystym podmonachijskim Freising. Nawiązując do tradycji Kongresów organizacji *Kirche im Not* z Königstein skupiają one coraz większe grono osób (od 270 w 1997 do 340 w 1999) zainteresowanych duchowym wymiarem współczesności oraz udziałem Kościołów w procesach zachodzących w Europie. Zasluga współpracowników *Renovabis* jest staranny dobór prelegentów oraz uczestników dyskusji podiumowych, uwzględniający cały obszar działania organizacji. Spośród zaproszonych w 1997 r. wymienić można m.in. prof. Aniełę Dylus z Warszawy, prof. Tomáša Halíka i kard. Miloslava Vika z Pragi, prof. Miklósa Tomka z Budapesztu, w 1998 r. przewodniczącego Konferencji Biskupów UE bpa Josefa Homeyera z Hildesheim, abpa Henryka Muszyńskiego z Gniezna, metropolitę Filareta z Mińska, bpa Jeremiasza, prawosławnego metropolitę Wrocławia i Szczecina, a w 1999 r. Tadeusza Mazowieckiego i Hansa Koschnicka, bpa Václava Malýe'go z Pragi, bpa Pero Sudara z Sarajewa, Wernera Remmersa z *Maximilian-Kolbe-Werk*, kard. Franza Königa z Wiednia oraz rokrocznie wielu przedstawicieli środowisk akademickich, uczelni świeckich i kościelnych z Niemiec, Polski, Węgier, Czech, Słowacji, Rosji, Ukrainy, krajów bałtyckich oraz Bałkanów.

Choć część z wygłaszanych w toku Kongresu referatów poświęcona jest sytuacji Kościołów w poszczególnych krajach Europy Środkowej i Wschodniej, dominuje jednak myśl przewodnia sformułowana w haśle każdego spotkania, przez pryzmat której uczestnicy starają się uzyskać całościowe spojrzenie na doświadczenia kontynentu.

W 1997 r. myśl przewodnią Kongresu wyrażono w pytaniu: „Kościół w Europie Wschodniej: panować czy służyć?” Krótka perspektywa kilku lat odradzającej się demokracji okazała się jednak dla uczestników Kongresu wystarczająca, by uchwycić obraz wspólnot wyznaniowych w Europie Wschodniej jako podmiotu ciągle ewoluującego procesu poszukiwania własnego miejsca w społeczeństwie oraz w relacjach z państwem. Nowe doświadczenie wolności, mimo licznych deklaracji, nie okazało się łatwym w tworzącej się rzeczywistości. Kościoły obciążone balastem dziesięcioleci funkcjonowania w warunkach totalitaryzmu nie posiadały gotowej recepty na „obchodzenie się z wolnością”. I nie jest to nagana pod adresem wspólnot wyznaniowych; fakt, że trudności te nie są im obce dowodzi tylko silnych związków ze społeczeństwami, w których istnieją. A są to przede wszystkim społeczeństwa „niepojednane”: albo z powodu przeszłości, albo napięć etnicznych i narodowościowych prowadzących jeszcze obecnie do eskalacji konfliktów, albo też z powodu nowych przepaści, jakie na nowo dzielą ludzi – tym razem przepaści ekonomicznych. (Jest zresztą kwestią dyskusyjną, czy niedostatki te są efektem reform podjętych po 1989 r., czy też upadek dotychczasowego systemu tylko je odsłonił i spotęgował). Osąd odpowiedzialności Kościołów w niedawnej przeszłości pozbawiony być powinien uproszczeń i generalizacji: przekraczaniu granic możliwego kompromisu i uległości wobec reżimów towarzyszyły przejmujące świadectwa wyznawców, a nawet męczenników; przestrzeń pomiędzy tymi punktami odniesień wypełniała jednak przeciętna większość.

Po upadku komunizmu nowa polaryzacja postaw i radykalizacja poglądów stały się w większości krajów wewnętrznym doświadczeniem Kościołów, potrzebujących nowej definicji wolności. Jak stwierdził kard. Miloslav Vik¹, przemiany tej świadomości nie nastąpią w żadnym razie na drodze reformy struktur: jedyną drogą jest długotrwała praca organiczna, przemiany mentalności i wychowanie nowych generacji ludzi wolnych. Trzeba bowiem zdać sobie sprawę z faktu, że nikt nie jest wolny od obciążenia komunizmem. Podstawą wszystkich przemian musi być odnowa człowieka, w Kościele odnowa chrześcijan w duchu Ewangelii. Dopiero po niej oczekiwać można odnowy struktur. Ważnym pytaniem, na które kraje Europy Środkowo-Wschodniej nie udzieliły jeszcze ostatecznej odpowiedzi, jest kwestia udziału wspólnot wyznaniowych w życiu politycznym. Deklaracje przedstawicieli hierarchii kościelnej są jednoznaczne: Kościół nie będzie się wiązał z żadnym ugrupowa-

¹ Miloslav Kardinal Vik, *Kirche in Osteuropa: herrschen oder dienen? W: Kirche in Osteuropa: herrschen oder dienen? 1. Internationaler Kongreß Renovabis 1997*, s. 58.

niem politycznym, nawet noszącym chrześcijaństwo w nazwie. W praktyce jednak potrzeba było nieraz bolesnych doświadczeń, by dojrzało przekonanie o roli Kościoła jako sumienia, a nie władzy politycznej. Demokracja daje wiele miejsca na kształtowanie modelu państwa, społeczeństwa i prawa; drogą zaś dochodzenia do konsensu jest dialog, a nie okopywanie się na własnych pozycjach. Panować czy służyć? – wolność nie nadała Kościołowi żadnej nowej władzy politycznej, bo nie na tym polegać ma władza Kościoła. Odpowiedzią na tę alternatywę powinna być służba społeczeństwu, poprzez świadectwo życia, również przez świadectwo uporania się ze spuścizną minionych dziesięcioleci².

Hasłem odbywającego się w dniach 3-5 IX 1998 r. II Międzynarodowego Kongresu *Renovabis* było pytanie „Sekularyzacja i pluralizm w Europie: co stanie się z Kościołem?” Problematyka oraz zaproszenie gości z 21 krajów odzwierciedlało zamiar organizatorów uczynienia z Kongresu szerokiego forum europejskiego, a nie tylko miejsca spotkania przedstawicieli organizacji niemieckojęzycznych zaangażowanych w pomoc Europie Wschodniej.

Świadectwo chrześcijańskie nie może pozostać bez wpływu na życie nawet silnie zsekularyzowanych i pluralistycznych społeczeństw, dlatego temat rozumiano nie w kategoriach wrogości, lecz wyzwania dla wspólnot religijnych. Sekularyzacja i pluralizm są doświadczeniami Kościołów w obu częściach kontynentu, nie są też zjawiskami dotyczącymi jedynie wspólnot religijnych, lecz całego społeczeństwa. Pluralizm rozumieć można – jak mówił przewodniczący *Renovabis* o. Eugen Hillengass SJ w podsumowaniu obrad³ – jako obraz bogactwa Boga objawiającego się w swoim stworzeniu. Sekularyzacja jest zaś znakiem, że świat chrześcijański przeminął; nie powinna stąd jednak wynikać obawa o Kościół i jego przyszłość, lecz nadzieja na nowe zaangażowanie w życiu społecznym i świadectwo fundamentalnych zasad w polityce.

Oczywiste jest zróżnicowanie doświadczenia obu tych zjawisk na Wschodzie i Zachodzie. Kościoły były i są z nimi konfrontowane na różnych etapach swego istnienia i z różną intensywnością; przyjmują je z otwartością lub jako egzystencjalne zagrożenie. Naturalnie nie może być mowy o jednym patencie na stosunek wspólnot wyznaniowych do sekularyzacji oraz wielości postaw społecznych i politycznych, tym bardziej ważna i cenna jest wzajemna wymiana myśli w tej kwestii. Kryzys współczesności, przybierający formę kryzysów politycznych jest w swej istocie – jak stwierdził bp Josef Homeyer⁴ – głęboko sięgającym kryzysem moralności. Jako przykład posłużył mu rozwój ruchów ekologicznych w latach siedemdziesiątych: debata polityczna obróciła się z czasem ku elementarnym pytaniom o istotę człowieczeństwa i społeczeństwa, o granice wykorzystania zasobów naturalnych. Moralne podłoże kryzysów świadczy więc o konieczności istnienia duchowych wyznaczników w życiu jednostki oraz zbiorowości. Czy więc Kościół w warunkach sekularyzacji i pluralizmu skazany ma być na getto? – pytał przewodniczący Komisji Episkopatów Wspólnoty Europejskiej. Nie, wprost przeciwnie: ma być wspólnotą kontrastu, ukazującą odzwierciedlenie Boga w osobie ludzkiej w całej jej złożoności i poszukiwaniu spełnienia w doczesnej egzystencji. Jeżeli Kościół próbowałby ucieczki przed pluralizmem, utraci z pola widzenia człowieka, a więc również odbicie Boga w świecie. Uderzające jest podobieństwo tych słów do wielokrotnie powtarzanej przez papieża Jana Pawła II myśli o człowieku jako drodze Kościoła. Recepty na kryzys dotykający zarówno starych demokracji, jak i społeczeństw odzyskujących wolność polityczną i suwerenność państwową szukać więc należy w personalizmie. Wyrastająca z Ewangelii i powtarzana w dokumentach nauki społecznej Kościoła idea niezbywalnej godności każdego człowieka oraz jego wolności rozumianej jako istotny element porządku społecznego wymaga odczytania na nowo w rzeczywistości schyłku XX w.

² Tamże, s. 54.

³ Pater Eugen Hillengass SJ, *Schlßwort. W: Säkularisierung und Pluralismus in Europa: Was wird aus der Kirche? 2. Internationaler Kongreß Renovabis 1998*, s. 51.

⁴ Bischof Dr. Josef Homeyer, *Geschenkte Freiheit: die Antwort der Kirchen auf Pluralismus und Säkularisierung. W: Säkularisierung und...*, s. 88 nn.

Problematyka poruszana na dwóch pierwszych spotkaniach znalazła rozwinięcie podczas III Międzynarodowego Kongresu *Renovabis* obradującego w dniach 16-18 IX 1999 r. pod hasłem „Czas przełomu: jak chrześcijanie zmieniają Europę”. Bardzo charakterystycznym rysem jest fakt, że tematyka Kongresu wyszła poza ramy ściśle kościelnej refleksji i skupiła się w tym roku na burzliwej rzeczywistości Starego Kontynentu, w jednej jego części zaabsorbowanego procesami integracyjnymi, w drugiej zaś nękanego konfliktami etnicznymi, wojnami, biedą czy nadrabianiem półwiecznych zapóźnień gospodarczych.

Podczas pierwszej sesji referaty wygłosili dwaj politycy chrześcijańscy: Tadeusz Mazowiecki oraz Hans Koschnick. Mazowiecki przypomniał, że zmiana systemowa zapoczątkowana w 1989 r. w Polsce miała swe korzenie w ruchu społecznym „Solidarność” wiele lat wcześniej. Chrześcijańska inspiracja, tradycyjnie duże znaczenie Kościoła w Polsce oraz nauczanie Jana Pawła II przesądziły o bezkrwawym przebiegu demokratycznego przełomu. Podobną genezę miało pojednanie polsko-niemieckie, które ciągle pozostaje zadaniem dla mieszkańców obu krajów. Obecnym zadaniem chrześcijan w Europie jest czuwanie nad ludzkim wymiarem procesów integracyjnych, budowanie zrozumienia między narodami, a nie tylko rządami oraz solidarność: przede wszystkim z ofiarami dramatów bałkańskich.

Wspólne duchowe podstawy są dla tworzącego się zjednoczonego kontynentu niemniej ważne, co demokratyczna legitymizacja. Deklaracje chrześcijańskiej Europy rozmywiają się, gdy przychodzi czas rozwiązywania konkretnych problemów, konfrontowania interesów. Jak wyrzut brzmi pytanie, dlaczego po doświadczeniach pierwszej połowy XX w. kontynent doświadcza jeszcze takich dramatów, jak Kosowo – te stanowcze stwierdzenia wypowiedziane przez H. Koschnicka i T. Mazowieckiego podczas pierwszej sesji nadały ton dalszym obradom. Ich kontynuację stanowiły cztery kolejne referaty określone przez uczestników Kongresu mianem świadectw: bp Václav Malý z Pragi mówił o sytuacji Kościoła katolickiego w Republice Czeskiej i jego pracy na rzecz pojednania społecznego po 1989 r.; bp dr Pero Sudar z Sarajewa w referacie zatytułowanym *Płynąć pod prąd* opisał ten sam aspekt działalności Kościoła w Bośni i Hercegowinie; Roberto Morozzo della Rocca, profesor historii Europy Wschodniej z Uniwersytetu Rzymskiego mówił o działalności negocjacyjnej Wspólnoty Sant'Egidio w konflikcie kosowskim, a przewodniczący *Maximilian-Kolbe-Werk*, dr Werner Remmers omówił zasługi tej organizacji dla pojednania polsko-niemieckiego.

Bardziej uogólnionej refleksji ustrojowej i socjologicznej poświęcona była kolejna część obrad, opatrzona pytaniem: „Chrześcijaństwo w Europie przełomu tysiącleci: »religia obywatelska« czy autentyczna siła religijna?”

Sprawy chrześcijaństwa i społeczeństwa obywatelskiego w jednoczącej się Europie przeanalizowała Irena Lipowicz, profesor prawa na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie i poseł na Sejm RP. Rozważania swoje oparła m.in. na myśli Owena Chadwicka: „Żaden ustrój nie jest bezpieczny bez mocnych więzów moralnych, a najmniej bezpieczna jest demokracja”⁵. Biorąc pod uwagę obecne zjawisko erozji „mocnych więzów moralnych” we współczesnych społeczeństwach trzeba stwierdzić, że demokracja znajduje się w rzeczywistym niebezpieczeństwie. Jednocześnie jednak mamy do czynienia z paradoksem: prawa człowieka jako wartość moralna są tak wysoko cenione, że stanowią podstawę działania społeczności międzynarodowej. Dziś tradycyjny, dziewiętnastowieczny kanon wartości moralnych został zakwestionowany; zdanie mniejszości często uzyskuje legitymizację prawodawcy i jest narzucane większości. Czym więc jest społeczeństwo obywatelskie? Prof. I. Lipowicz określiła je mianem przestrzeni między państwem a rodziną⁶. W przypadku takich krajów, jak Polska jest to przestrzeń wypełniana obecnie – po dziesięcioleciach pustki – przez instytucje społeczeństwa odkrywającego swą aktywność, swą siłę stanowiącą. Jednak

⁵ O. Chadwick, *Demokracja i religia. W: Europa i społeczeństwo obywatelskie. Rozmowy w Castel Gandolfo*. Kraków 1994, s. 142.

⁶ I. Lipowicz, *Christentum und Zivilgesellschaft im Zusammenwachsenden Europa*, maszynopis, s. 3.

zjawiskiem obserwowanym zarówno w społeczeństwach Europy Zachodniej, jak i odradzających się demokracjach Wschodu jest bogactwo i różnorodność instytucji, wielka mobilizacja aktywności politycznej przy jednoczesnej pasywności na co dzień. Jest to – jak stwierdziła referentka – wielkie rozczarowanie niewykorzystanymi możliwościami społeczeństwa obywatelskiego. Jak w tym układzie sytuuje się zinstytucjonalizowane chrześcijaństwo? Kościół należy do podmiotów tworzących istotę społeczeństwa obywatelskiego; sam nie będąc hierarchią demokratyczną, broni demokracji, gdy zachodzi taka potrzeba. Jego autonomiczna pozycja pozwala mu działać na rzecz społeczeństwa obywatelskiego na tyle, na ile jest ono ową przestrzenią między rodziną a państwem. Oddziaływanie Kościoła jest łatwiejsze np. na szczeblu wspólnot lokalnych, niż ogólnospołecznym, bowiem funkcjonowanie w demokracji, nawet przychylniej wspólnotom wyznaniowym, nie oznacza dla Kościoła łatwego partnerstwa. Zadaniem na dziś jest odnowa koniecznego dystansu, jaki oddzielać powinien państwo od społeczeństwa obywatelskiego, dystansu koniecznego dla coraz lepszego wzajemnego postrzegania i oceny, dla nowego zdefiniowania tożsamości tych instytucji w obliczu przeobrażeń współczesności.

Oceny kondycji Kościołów europejskich po „upadku muru” podjął się prof. Hans Maier, przewodniczący Centralnego Komitetu Katolików Niemieckich w latach 1976-1988, wieloletni członek rządów bawarskich, politolog, badacz stosunków między państwem a wspólnotami wyznaniowymi. Stwierdził on m.in., że chrześcijanin we współczesnym świecie niczym się nie różni od niechrześcijan, jeżeli chodzi o konieczność nauki życia w pluralistycznym społeczeństwie, wyboru możliwości, kształtowania konsensu i rozwiązywania rodzących się konfliktów. Konsens i konflikt nie są bowiem w demokracji – zdaniem prof. H. Maiera – przeciwieństwami, lecz wzajemnie uzupełniającymi się pryncypiami. Upadek komunizmu wyzwolił w społeczeństwach Europy wielkie oczekiwania i nadzieje, które nie zawsze mogą zostać wypełnione. Po doświadczeniach stulecia wielkich totalitaryzmów wolność nie może być definiowana według dziewiętnastowiecznych kanonów; dziś oznacza ona zadanie ciągłego rozwijania dialogu ludzi różnych przekonań i wyznań. W duchu tak rozumianej wolności i pluralizmu swego nowego miejsca w społeczeństwach muszą poszukiwać Kościoły, których rola w przezwyciężaniu totalitarnej spuścizny jest nie do przecenienia⁷.

Rozwinięciem problematyki poruszanej na sesjach plenarnych było sześć kręgów roboczych, na które podzielono dalszą część obrad: „Chrześcijaństwo w Europie: »religia obywatelska« czy autentyczna siła religijna?” (z udziałem prof. prof. I. Lipowicz oraz H. Maiera), „Polacy – Żydzi – Niemcy w cieniu trudnej historii” (bp dr Stanisław Gądecki z Gniezna – konsultor Papieskiej Komisji ds. Religijnych Relacji z Judaizmem oraz przewodniczący Komisji Episkopatu Polski ds. Dialogu z Judaizmem), dwa kręgi poświęcone problematyce krajów bałkańskich, „Bóg po komunizmie – religie w krajach Europy Środkowowschodniej” (z prof. M. Tomką z Budapesztu) oraz „Kościół i Unia Europejska” (dr Thomas Jansen, doradca Komisji Europejskiej, były sekretarz generalny Europejskiej Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej).

Zwieńczeniem Kongresu była dyskusja panelowa „Chrześcijańska Europa? Perspektywy nowego tysiąclecia”, do której jako przedstawiciele trzech wielkich odłamów chrześcijaństwa zaproszono ewangelickiego arcybiskupa Sankt Petersburga dr Georga Kretschmara, Serafima, rumuńskiego prawosławnego metropolitę w Niemczech oraz kard. Franza Königa z Wiednia.

Abp G. Kretschmar (ur. 1925 r. w Landeshut, obecnie Kamienna Góra, doktor teologii i profesor historii Kościoła oraz Nowego Testamentu związany z uniwersytetami w Tybindze, Hamburgu i Monachium, jako emeryt osiadł w Sankt Petersburgu obejmując urząd ewangelickiego arcybiskupa europejskiej części dawnego ZSRR) zaakcentował w swej wypowiedzi potrzebę spojrzenia na dzisiejszą Europę jako obszar misyjny⁸. Jej granice wyznacza w zasadzie nie geografia, lecz tradycja historyczna. Kontynent zamieszkują obecnie nie tylko wyznawcy obecnych tu od wieków Kościołów

⁷ H. Maier, *Europas Kirchen nach dem Fall der Mauer*, maszynopis, s. 14.

⁸ Bischof Dr. G. Kretschmar, *Europa und die Christen – eine evangelische Perspektive*, maszynopis, s. 2 nn.

czy Żydzi, lecz również muzułmanie i buddyści. Przede wszystkim jednak na skutek dziesięcioleci totalitaryzmu Europa stała się świadkiem odstępstwa od chrześcijaństwa. Przytaczając przykład z własnej pracy na europejskim obszarze byłego imperium radzieckiego, abp Kretschmar wspominał powitanie jego w jednej z miejscowości jako pierwszego od 150 lat biskupa. O kryzysie tożsamości świadczyć może też fakt, że istnieją miasta, w których ani jeden mieszkaniec nie urodził się na miejscu; to społeczności pozbawione własnej przeszłości, poczucia identyfikacji z miejscem, pozbawione małej ojczyzny. Tym trudniejsza jest praca Kościołów w warunkach odbudowy wspólnoty. Dlatego powinny one nauczyć się „mądrze różnić”, bez szkody dla wypełniania swojego podstawowego zadania. Ludzie chcą być znowu chrześcijanami, lecz często niewiele wiedzą o wierze, życiu chrześcijańskim czy o Kościele; potrzebują jednak wiary i identyfikacji. Jak powiedział w podsumowaniu abp Sankt Petersburga, nikt w Kościele nie powinien zapominać, że Bóg zachował chrześcijan w katakumbach, ale również ich stamtąd wyprowadził; stare katedry i wiejskie kościółki znów stają się miejscami zgromadzeń wspólnoty. Podobnie Europa odzyskać powinna swoje historycznie ukształtowane oblicze dzięki chrześcijańskiemu świadectwu.

Refleksjami na temat Europy i chrześcijaństwa widzianymi z perspektywy prawosławnej podzielił się metropolita Serafim. Urodzony w 1948 r., studiował m.in. w Instytucie Teologii Prawosławnej Saint-Serge w Paryżu, gdzie się doktoryzował, a następnie pracował naukowo. W 1990 r. otrzymał sakrę biskupią, był wikariuszem prawosławnej eparchii Sibiu w Rumunii, a od 1994 r. rezyduje w Regensburgu jako rumuński prawosławny metropolita Niemiec i centralnej Europy. W swym referacie przypomniał zaangażowanie Cerkwi na forum m.in. Konferencji Kościołów Europejskich, czy współpracę z reprezentującą Kościoły chrześcijańskie przy Wspólnotach Europejskich Europejską Komisją Ekumeniczną na rzecz Kościoła i Społeczeństwa. Mówiąc o ekumenii nawiązał w sposób niezwykle emocjonalny do podróży papieża Jana Pawła II do Rumunii w maju 1999 r. i o wyrażonym spontanicznie przez zgromadzone tłumy pragnieniu jedności. Chrześcijanie są wyznawcami tego samego Boga, różni ich teologia czy liturgia: metropolita przyznał, że mieszkając od pięciu lat w katolickim domu zakonnym, codziennie uczestniczy w katolickiej liturgii: w najmniejszym stopniu nie zmieniło to jego wyznania.

Podjmując próbę odpowiedzi na pytanie jak chrześcijanie mogą zmienić Europę⁹, metropolita mówił m.in. o prawosławiu, które do zbudowanej na indywidualizmie kultury europejskiej wnieść może swoje rozumienie osoby, pojętej jako otwarta relacja względem drugiego człowieka i jako przeciwieństwo skoncentrowanego na sobie indywidualium. Mówił o duchowości Wschodu i – podobnie jak jego przedmówca – o doświadczeniach epoki prześladowań. Od prawosławia jedność europejska uczy się powinna poszanowania dla odmienności regionalnych oraz koegzystencji z islamem. Zwrócił też uwagę na wypyływający z duchowości ortodoksyjnej i jednocześnie aktualny w Europie temat ekologii: kalendarz cerkiewny zawiera wprowadzone w 1992 r. święto przyrody, które ma podkreślić pozycję człowieka jako mikrokosmosu – części całego stworzenia.

Katolicki punkt widzenia na rolę chrześcijan w Europie reprezentował emerytowany arcybiskup Wiednia, założyciel kościelnej fundacji *Pro Oriente*, kard. Franz König. Jego działalność na rzecz wspólnot wyznaniowych za „żelazną kurtyną” sięga lat sześćdziesiątych¹⁰; kierował również watykańskim Sekretariatem Stanu ds. Niewierzących. Mówiąc o wielowiekowym związku Kościoła i Europy przypomniał ewangeliczne wezwanie „Idźcie na cały świat”, które w obecnych czasach interpretować należy jako zobowiązanie do podjęcia szerokiego dialogu. Aby chrześcijaństwo było wiarygodnym partnerem, nie może samo trwać w podziale, dlatego coraz większą wagę przywiązuje się do ekumenii – odbudowy utraconej jedności. O postępach tego ruchu na naszym kontynencie świadczą m.in. Europejskie Zgromadzenia Ekumeniczne w Bazylei (1989) i Grazu (1997), w których udział wzięło szczególnie dużo ludzi młodych. Znaczenie takich przedsięwzięć wydaje się oczywiste.

⁹ Metropolita Serafim, *Europa und die Christen: eine orthodoxe Perspektive*, maszynopis, s. 3.

¹⁰ Patrz m.in. T. Mazowiecki, *Z wizytą u kardynała Königa*. „Więź” nr 9/1969; F. König, *Chrześcijaństwo w obliczu dialogu z niewierzącymi*, tamże.

Powstanie i rozwój ruchu ekumenicznego związane są ściśle z dziejami Europy, ale myśląc o przeszłości należy skierować uwagę również na dialog z wielkimi religiami monoteistycznymi: islamem i judaizmem. „Pojednanie z Żydami należy do podstawowych obowiązków chrześcijan w Europie” – słowa Jana Pawła II wypowiedziane w 1998 r. w Wiedniu świadczą o ciągłej aktualności zadań wyznaczonych Kościołowi m.in. przez deklarację Soboru Watykańskiego II *Nostra aetate*. Nie mniej obciążone historycznie są stosunki chrześcijańsko-muzułmańskie. Z obu stron wyraźne są lęki, skłonności do przyjmowania postawy obronnej, niezrozumienie odmiennych modeli relacji państwa i religii. Pierwszym krokiem na drodze do wzajemnego zrozumienia powinno być zastanowienie, co można uczynić na rzecz zdynamiczowania dialogu, szacunku dla drugiego człowieka i pokoju w sferze życia społecznego i kulturalnego.

Doświadczenie historyczne pokazuje jednoznacznie, że religia należy do istoty człowieczeństwa, dlatego zadaniem na dziś jest – jak stwierdził w konkluzji kard. F. König – odkrywanie chrześcijańskich korzeni Europy oraz ukazywanie życiem i czynami, że nie ma czegoś takiego, jak Europa zdechrystianizowana¹¹.

Szansą jest więc świadectwo. To słowo bardzo często pojawiało się podczas dyskusji i w dokumentach poprzednich Kongresów. Świadectwo – a więc postawa chrześcijan wobec świata, wynikająca z głębokiego zrozumienia i akceptacji fundamentalnych zasad swojej religii. Nie władza, lecz służba, nie perswazja, lecz przykład – za takimi sposobami kształtowania przez chrześcijan rzeczywistości społecznej i politycznej zmieniającej się Europy opowiadają się reprezentanci Kościołów gromadzący się corocznie we Freising.

Kontynuacją dyskusji kończącej obrady będzie zapewne kolejny Kongres, planowany przez *Renovabis* na połowę września 2000 r. Jego tematyka ma być w całości poświęcona ekumenicznej współpracy Kościołów europejskich.

Trójkonfesyjny głos kończący III Międzynarodowy Kongres *Renovabis* nasunął refleksję o chrześcijaństwie jako nieustannym zobowiązaniu do coraz lepszego rozumienia człowieczeństwa, do służby drugiemu człowiekowi w rzeczywistości wielkich przełomów oraz mozolnego budowania demokracji, do służby świadectwem, a nie panowania jedyną racją. Spuścizna historii, która w Europie zaciążyła również na Kościołach, nie jest łatwa. Ale właśnie dlatego jedynym sposobem ułożenia przyszłości jest dialog i zrozumienie – eskalacja konfliktu nie prowadzi bowiem do rozwiązań trwałych i dobrych. Dziś świadectwem chrześcijańskiej obecności w Europie mogą być takie dzieła, jak *Renovabis*, rodzące się z potrzeby chwili i wolne od różnicowania ludzi ze względu na wyznanie, umożliwiające spotkanie i dialog ludzi wielu kultur i narodów.

Natalia Jackowska

¹¹ Franz Kardinal König, *Europa und die Christen: eine katholische Perspektive*, maszynopis, s. 9.



Andrzej Sakson

STOSUNKI NARODOWOŚCIOWE NA WARMII I MAZURACH 1945-1997

Stron 429

Niezwykłe burzliwe dzieje Warmii i Mazur powodowały tutaj m.in. napływ, nawarstwianie się i zanik ludów, grup narodowych i etnicznych. To kraina ludzi wyniszczonych, wypędzonych, ale i przepędzonych. Po żyjących tu przed wiekami Prusach pozostały jedynie nazwy geograficzne. Koniec II wojny światowej przyniósł rozpad kolejnego świata, który tworzyli Niemcy, Polacy, Litwini, Holendrzy, Salzburchy, Szkoci, Francuzi, Żydzi, Rosjanie, Warmiacy i Mazurzy. Po 1945 r. zaczęli przyjeżdżać na te ziemie nowi mieszkańcy – Polacy ze środkowej Polski, Kresowiaci i Ukraińcy, których wojna pozbawiła ich „małych ojczyzn”, ale także Białorusini, Cyganie (Romowie) i inne grupy etniczne.

Analizie stosunków narodowościowych oraz procesowi kształtowania się nowych społeczności lokalnych i regionalnych poświęcona jest niniejsza publikacja, stanowiąca według zamysłu jej autora studium historyczno-socjologiczno-politologiczne. Podjęto w niej bowiem próbę prześledzenia polityki narodowościowej władz na przestrzeni ostatniego półwiecza.

Obecnie Warmia i Mazury różnią się w istotny sposób od pozostałych regionów Polski, w tym także od reszty Ziemi Zachodnich i Północnych. O specyfice tej krainy stanowią przede wszystkim współcześni jej mieszkańcy, tworzący tzw. społeczność postmigracyjną. Na pytanie czy i w jakim stopniu społeczność ta wykształciła tożsamość regionalną, której istotą jest mniej lub bardziej rozwinięte poczucie odrębności i więź emocjonalna z zamieszkiwanym terytorium, Czytelnik znajdzie zapewne odpowiedzi w tej książce.

DO NABYCIA:

- w księgarniach naukowych
- w Instytucie Zachodnim, 61-854 Poznań,
ul. Mostowa 27 (także za zaliczeniem pocztowym)